

"PODZIEMNE MIASTO"

10:00:25 - 10:00:57

Komentarz

Warszawa. To właśnie tutaj 1 sierpnia 1944 roku wybuchło Powstanie Warszawskie. Był to już 5 rok II wojny światowej. Żołnierze podziemnej Armii Krajowej podjęli decyzję o ostatecznej walce. Wybrali moment, gdy Wojska Sowieckie podeszły do granic Warszawy. Postanowili pokonać Niemców, ale też ratować Polskę przed Stalinem.

Jednym z symboli Powstania Warszawskiego są kanały. Gdy na ulicach Warszawy trwały regularne walki, kanałami dostarczano broń, meldunki, i wreszcie tędy ewakuowali się żołnierze i ludność cywilna.

10:01:01 - 10:01:17

JERZY STEFAN STAWIŃSKI

(autor scenariusza filmu "Kanał", porucznik AK)

Wajda mówił, że przyszli do niego w Cannes, że ma pan dobrego scenarzystę, bo świetnie wszystko wymyślił. Ten mnie poprosił: "Słuchaj powiedz tym panom, że tyś nic nie wymyślił, tylko miałeś właśnie na karku to wszystko".

10:01:20 - 10:01:26

JERZY STEFAN STAWIŃSKI

(autor scenariusza filmu "Kanał", porucznik AK)

W filmie tak jak w moim opowiadaniu realia są w 100% prawdziwe.

10:01:30 - 10:01:31

Fragment filmu:

- Idziemy chłopcy!

10:01:32 - 10:01:52

JERZY STEFAN STAWIŃSKI

(autor scenariusza filmu "Kanał", porucznik AK)

Ja tą kompanię sformowałem poczynawszy od 3 kolegów w '40 roku. Z tych ludzi do powstania ja wyszedłem ze 120-stoma. Uważałem, że powstanie nie będzie trwać

więcej niż 24 godziny, najwyżej 48 godzin. I albo zdobędziemy tę Warszawę albo polegniemy. Do głowy mi nie przyszło, że będzie to trwało 63 dni.

10:01:55 - 10:02:07

Komentarz:

1 sierpnia, każda kolejna rocznica Powstania Warszawskiego to dzień szczególny dla Polaków. W godzinę wybuchu Powstania, o 5 po południu zatrzymuje się ruch uliczny, Warszawiacy spotkają się przy grobach Powstańców.

10:02:08 - 10:02:17

EWA JEGLIŃSKA
(*łączniczka AK*)

Zostawiłam kartkę na biurku: "Mamo, nic się nie bój, niedługo wrócę". No, spotkałyśmy się po roku.

10:02:28 - 10:03:00

ANNA JAKUBOWSKA
(*sanitariuszka AK*)

To, że powstanie wybuchnie, myśmy wszyscy w to wierzyli. Byliśmy o tym przekonani i czekaliśmy na to z niezwykłym utęsknieniem, bo była to zapowiedź jakby końca tej tragicznej, kilkuletniej naszej niewoli i tego, że codziennie byliśmy narażeni wszyscy na to, że ktoś zginie, ktoś będzie aresztowany, ktoś będzie maltretowany. Myśmy chcieli powstania, myśmy chcieli wolności, myśmy chcieli, żeby Warszawa wreszcie była polska.

10:03:14 - 10:03:24

EWA JEGLIŃSKA
(*łączniczka AK*)

Ludzie się na siebie otworzyli, jeden drugiemu pomagał, wspierał, no co tylko było można. I była jakaś taka wspólnota wielka.

10:03:25 - 10:03:36

EWA KRASNOWOLSKA
(*sanitariuszka AK*)

Polskie flagi, polskie piosenki, nie było Niemców, byliśmy wolni, mogliśmy walczyć z wrogiem, który tyle straszliwych krzywd wyrządził całemu narodowi.

10:03:59:20 - 10:04:34:00

Komentarz

Dopiero po 60 latach od wybuchu Powstania Warszawskiego, bo wcześniej zabraniały tego komunistyczne władze, można było otworzyć muzeum. Znalazły się w nim długo przechowywane pamiątki, zdjęcia Powstańców; najczęściej młodych ludzi: uczniów, studentów, prawników, lekarzy, urzędników.

W 44 roku polska inteligencja i zwykli mieszkańcy tworzyli największą podziemną siłę zbrojną w Europie. Choć słabo uzbrojeni - walczyli z wielokrotnie silniejszą armią niemiecką. Przyglądał się temu Stalin, który zatrzymał swoje czołgi i armię tuż przed Warszawą. Powstańcy liczyli na pomoc, ale ta nie przyszła. Walczyli przez 63 dni.

[Muzeum Powstania Warszawskiego] - napis

10:05:09 - 10:05:16

EWA JEGLIŃSKA

(łączniczka AK)

Wchodziło się od razu dosłownie do cuchnącej brei, po kolana.

10:05:22 - 10:05:34

EWA JEGLIŃSKA

(łączniczka AK)

A wtedy, to niestety była jedyna możliwość przenoszenia meldunków tą drogą, bo innej nie było, bo górą się nie dało.

10:05:35 - 10:06:01

Komentarz

Od pierwszych dni Powstańcy wykorzystywali kanały do utrzymywania stałej łączności między dzielnicami miasta, które były odcięte przez Niemców. Tędy przeprowadzono też linię telefoniczną. W pokonywaniu trasy pomagali przewodnicy, najczęściej kilkunastoletni harcerze. Uruchomienie łączności kanałowej i jej utrzymanie przez Powstańców było ewenementem niespotykanym dotychczas w dziejach wojen.

10:06:02 - 10:06:14

DANUTA KOZIEJ - WRZOSIŃSKA

(łączniczka AK)

Nosiłyśmy pocztę, rozkazy , nawet granaty z puszek robione. Nie można było chodzić na kolanach dlatego, że zranienie kolana groziło infekcją.

10:06:22 - 10:06:53

EWA JEGLIŃSKA

(łączniczka AK)

Każda z nas miała latarkę, ale ta latarka później przy jakimś upadku zamokła. Były opary wydobywające się z kanałów, a na skrzyżowaniach były napisy: "Nie bój się! - dojdiesz. Ulica Wilcza." To nawet jeżeli ktoś był załamany, szalenie mobilizowało i to było wspaniałe.

10:06:55 - 10:07:16

DANUTA KOZIEJ - WRZOSIŃSKA

(łączniczka AK)

Początkowo na Stare Miasto chodziłyśmy kilka godzin, to trwało długo. Potem skracałyśmy i potem to udawałyśmy rekordzistki i potrafiłam obrócić na Stare Miasto dwa razy. To już chwaliłyśmy się przed koleżankami: "A ja dzisiaj dwa razy".

10:07:22 - 10:08:01

EWA JEGLIŃSKA

(łączniczka AK)

Wyszłam, to się pytam: "Czy jest dowódca, bo mamy rozkazy?" Na to posłyszałam śmiech chłopców i powiedzieli: "Dziewczyno, przecież ty się nie możesz tak pokazać, przecież ty cała jesteś, przepraszam, w gównie". Więc wzięli szlauch i po prostu zmyli mnie wodą. I tak mokra poszłam do Komendy, żeby rozkaz odnieść, który miałam wszyty w epolet bluzki.

10:08:13 - 10:08:32

JANINA GELLERTOWA

(łączniczka AK)

Słońce świeciło i taka cisza była, i ja myślę sobie: „a może ja bym sobie tak poszła, bo ja znam przejście piwnicami do domu, na Marszałkowską koło placu Unii Lubelskiej, zobaczyła, co tam w domu słyhać.

10:08:42 - 10:08:45

JANINA GELLERTOWA

(łączniczka AK)

I w tym momencie poszła seria za chwilę.

10:10:34 - 10:10:57

ANNA JAKUBOWSKA

(sanitariuszka AK)

Leżałam i tylko liczyłam jak samolot zrzucił bombę na Starym Mieście. To się tam liczyło odpowiednio ilość sekund kiedy ma wybuchnąć bomba, i człowiek sobie myślał, czy ona wybuchnie i na ten dom padnie czy na ten sąsiedni? I wtedy pomyślałam, co te matki z małutkimi dziećmi, co ci starzy ludzie, bezbronni, którzy siedzą w piwnicach.

10:11:03 - 10:11:11

ELŻBIETA GODLEWSKA

Elżbieta urodziła się w końcu lutego. To sześć miesięcy, niecałe.

10:11:11 - 10:11:24

EWA KRASNOWOLSKA

(sanitariuszka AK)

Maleństwo mało bardzo płakało, nieraz na tym wózku, na kocu, którym było przykryte, na jego beciku było pełno czy sadzy, czy tynku opadającego ze ścian.

10:11:26 - 10:11:38

ELŻBIETA GODLEWSKA

Wszyscy staliśmy się czarni. Moje dziecko zaczęło się dusić. Splunęłam zapas śliny i

oblizalam dziecku twarz.

10:11:41 - 10:11:51

EWA KRASNOWOLSKA

(sanitariuszka AK)

Ci ludzie cierpieli ogromnie, ich cierpienie było w tym przypadku znacznie większe niż nasze, bo właśnie myśmy mieli tę walkę, ten opór...

110:12:36 - 10:12:44

ALICJA GLIŃSKA

(sanitariuszka AK)

Pamiętam dom się palił: ciemno, cisza, od czasu do czasu spadnie jakaś taka belka, hałasu narobi, a tu cisza...

10:12:48 - 10:13:26

ALICJA GLIŃSKA

(sanitariuszka AK)

Dowódca patrolu sprawdzał stanowiska i ja szłam za nim. I on właśnie mówił, że należy się spodziewać natarcia od nieprzyjaciela tzn. od Niemców, jak tylko będzie świtało. „A teraz uważajcie, zachowujcie ciszę, bo nieprzyjaciel nie może was słyszeć.”

No i jak w tym momencie coś strzeliło, buchnęło - jemu wyrwało łydkę, ja byłam ranna w kostkę. I nie było naszego natarcia....

10:13:54 - 10:14:26

EWA JEGLIŃSKA

(łączniczka AK)

Znalazłam się w kanale, który Niemcy zamurowali w poprzek. I nie było już jak się wydostać. Usiedliśmy w tym bagnie, siedząc ścieki mieliśmy po szyję. I trwaliśmy tak licząc na ten łut szczęścia, że nas Bóg nie opuści i że po prostu jakiś cud się stanie, że się wydostaniemy.

10:14:30 - 10:14:53

EWA JEGLIŃSKA
(łączniczka AK)

I ze mną razem siedział harcerzyk, miał dwanaście lat i mówił do mnie: "Panno Ewo my chyba już tu zostaniemy na zawsze?". A ja mówię: "Supełku, bo on miał pseudo Supełek, na pewno się coś stanie i my stąd wyjdziemy".

10:14:56 - 10:15:01

EWA JEGLIŃSKA
(łączniczka AK)

Trwaliśmy tak 36 godzin nim nas odmurowano.

10:15:08 - 10:15:43

EWA KRASNOWOLSKA
(sanitariuszka AK)

Przyniosłyśmy chłopca, błagałyśmy lekarza żeby się nim zajął. Zbadał i mówi: "nie ma dla niego ratunku, zabierajcie go". "Jak to zabierajcie?" "No, nie ma ratunku, mam dużo rannych. Muszę ratować rannych, a jego się nie da uratować". Nie byliśmy w stanie w to w ogóle uwierzyć. Po prostu nie byliśmy w stanie uwierzyć, że nie można w żaden sposób uratować. Potem i ja już wiedziałam, kiedy były tego typu rany, że nie da się uratować; ale trzeba do końca.

10:16:00 - 10:16:41

EWA KRASNOWOLSKA
(sanitariuszka AK)

Doktor Morwa poszedł prosić, czy zgodzą się udzielić pomieszczeń klasztoru na użytek szpitala powstańczego. Siostra Tomea powiedziała po chwili milczenia: „Od trzystu przeszło lat, kiedy istnieje nasz klasztor, nigdy tu nikt, mężczyzna ani obcy nie wszedł w mury klauzuli. Ale dziś to jest czas dziwny i szczególny, dziś jest czas walki dzieci z szatanem. Otwieramy dla was cały klasztor i wszystko, cokolwiek dla was możemy zrobić - zrobimy.

10:17:41:00 - 10:17:58:00

Komentarz

Kiedy centrum Warszawy zostało otoczone przez Niemców podjęto decyzję o ewakuacji. Jediną drogą były kanały. Przeszło nimi wówczas 6 tys. osób. Do końca Powstania kanałami ewakuowano 9 tys. osób. Kilkaset spośród nich zginęło pod ziemią.

10:18:00 - 10:18:08

JANINA GELLERTOWA

(łączniczka AK)

Przyszła wiadomość, że Komenda Główna i Rząd wycofują się kanałami. I wtedy Starówka padła.

10:18:15 - 10:18:41

JANINA GELLERTOWA

(łączniczka AK)

Widać było duże przeżycie na twarzach. Zapamiętałam bardzo dobrze generała Bora (dodać w tłumaczeniu: dowódcę Powstania), który wyszedł bardzo smutny, oczywiście w pomiętoszonym kapeluszu, blady z dużym smutkiem w oczach.

10:18:54 - 10:19:18

DANUTA KOZIEJ - WRZOSIŃSKA

(łączniczka AK)

Do kanałów nie wolno było wpuścić nikogo z uszkodzonymi nogami i tak założonym opatrunkiem, mówię o rannych, z tak założonym opatrunkiem, żeby przeszkadzał, czyli usztywnione ramie zbyt wysoko, bo się nie mieścił. Mierzyłam kijem.

10:19:19 - 10:19:46

ANNA JAKUBOWSKA

(sanitariuszka AK)

W przeddzień tego przejścia przez kanały, została ciężko ranna moja siostra. Siostra miała zmiażdżone obydwie nogi. No i zaczął się mój osobisty dramat, który polegał na tym, że ja powiedziałam lekarzowi, który nas wyznaczał do tej grupy, że ja nie pójdę, że ja zostanę z moją siostrą. Jeszcze mój brat cioteczny był również ranny i też nie mógł przejść przez kanał.

10:19:47 - 10:19:55

EWA KRASNOWOLSKA

(sanitariuszka AK)

Wiedziałyśmy przecież, co Niemcy robili z rannymi na Woli, to było już powszechnie wiadomo, że na Woli wymordowali.

10:19:58 - 10:20:11

EWA KRASNOWOLSKA

(sanitariuszka AK)

Najciężej chyba nasz lekarz przechodził to rozstanie, bo przecież on decydował o tym kogo można zabrać, a kogo nie wolno zabierać, bo nie da rady przejść.

10:20:13 - 10:20:29

ANNA JAKUBOWSKA

(sanitariuszka AK)

Powiedziano mi, że to jest moja osobista sprawa, moja rodzinna sprawa, ja jestem żołnierzem i muszę się podporządkować rozkazom. Nie mniej osobiście do tej pory mam takie poczucie, że właściwie powinnam zostać z moją siostrą.

10:20:36 - 10:20:46

ANNA JAKUBOWSKA

(sanitariuszka AK)

Jakbym wchodziła do piekła. Jakieś podziemie, ciemność, duchota, smród i zamknięcie.

10:20:54 - 10:21:20

JERZY STEFAN STAWIŃSKI

(autor scenariusza filmu "Kanał", porucznik AK)

No i tak się później to wszystko zagęszczało, zagęszczało. Zdobyli Stare Miasto, zdobyli Powiśle, osaczyli Śródmieście, Wolę zlikwidowali od razu, bo tam mordowali ludzi i wreszcie zabrali się za Mokotów. Ci co zdążyli - uciekli kanałem.

10:21:24 - 10:21:41

JANINA GELLERTOWA

(łączniczka AK)

Ja mam notatkę mamy: "Stąd po upadku Mokotowa wraz z wojskiem, kanałami przeszliśmy do Śródmieścia, niestety nie wszyscy. Niemcy starali się nas wytruć, zaczęła się szerzyć panika".

10:21:46 - 10:22:03

ANNA JAKUBOWSKA
(sanitariuszka AK)

Zanikły wszystkie jakieś więzi międzyludzkie, to już wtedy to działa tylko instynkt, żeby tylko zachować własne życie i o siebie. Jeden drugiego podepcze, jeden drugiego, nie wie czy mu akurat nogi nie postawi na twarzy.

10:22:04 - 10:22:15

JERZY STEFAN STAWIŃSKI
(autor scenariusza filmu "Kanał", porucznik AK)

Tłum zaczął nas z przodu napierać, żeby wracać na Mokotów, bo wszystko przepadło. Że tam strzelają, granaty, gazy, wszystko jest niemożliwe, niemożliwe jest przejście.

10:22:18 - 10:22:25

JERZY STEFAN STAWIŃSKI
(autor scenariusza filmu "Kanał", porucznik AK)

Ci ludzie i moi ludzie z tyłu, czego ja nie mogłem nawet widzieć, zaczęli szukać wyjścia na świeże powietrze.

10:22:35 - 10:22:39

JERZY STEFAN STAWIŃSKI
(autor scenariusza filmu "Kanał", porucznik AK)

Tam była komenda policji niemieckiej ...

10:22:43 - 10:23:07

JERZY STEFAN STAWIŃSKI
(autor scenariusza filmu "Kanał", porucznik AK)

...i tych, którzy wychodzili ustawiali najpierw w takie rzędy, a później, któryś z tych chłopaków, moich zresztą, z mojej kompanii postanowił uciec i zaczął wiać, jak zaczął wiać to Niemcy zaczęli strzelać, jak zaczęli strzelać to rozstrzelali sto-kilkadziesiąt osób, zanim przyszedł jakiś oficer i kazał przestać.

10:23:14 - 10:23:21

JERZY STEFAN STAWIŃSKI

(autor scenariusza filmu "Kanał", porucznik AK)

To był dramat dowódcy, który wprowadza siedemdziesięciu ludzi, a wychodzi z trzema...

10:23:31 - 10:23:46

JANINA GELLERTOWA

(łączniczka AK)

Matka została kanałem przy Wilczej wyciągnięta i oddana do szpitala, bo była nieprzytomna, zagazowana i niewidoma.

10:24:07 - 10:24:12

JERZY STEFAN STAWIŃSKI

(autor scenariusza filmu "Kanał", porucznik AK)

Bardzo to przeżyłem, bo to dla mnie ten kanał to był wstrząs życiowy główny.

10:24:15 - 10:24:25

JERZY STEFAN STAWIŃSKI

(autor scenariusza filmu "Kanał", porucznik AK)

Postanowiłem wrócić do kanału szukać moich ludzi. Tam już była całkowita cisza, w tej brei leżały zwłoki.

10:24:37 - 10:24:56

EWA JEGLIŃSKA

(łączniczka AK)

Byliśmy w rozpacz. Byłam ze swoją sympatią, z chłopakiem z posterunku, też rannym,

któremu łzy ciekły po twarzy i płakał z rozpaczy, że Mokotów kapituluje, a nie walczy dalej.

10:24:56 - 10:25:05

Komentarz:

Po kapitulacji Powstania, Niemcy wypędzili z miasta wszystkich, którzy ocalili. Na rozkaz Hitlera Warszawa miała zostać zrównana z ziemią, tak, by nigdy się nie odrodzić.

10:25:40 - 10:26:02

Komentarz:

W czasie Powstania straty po stronie polskiej to: 18 tys. żołnierzy zabitych i 25 tys. rannych oraz około 200 tys. ofiar spośród ludności cywilnej. Wśród zabitych żołnierzy przeważała młodzież, w znacznej części warszawska inteligencja. Miasto zostało zniszczone w 80%. Wielu, którzy przeżyli, ocaliły funkcjonujące do dzisiaj Kanały.

10:26:02 - 10:26:17

EWA JEGLIŃSKA

(łączniczka AK)

Wspominam powstanie jako najpiękniejsze dni mojego życia, bo takiego patriotyzmu, takiego oddania między ludźmi drugi raz nie spotkałam.

10:26:18 - 10:26:51

JERZY STEFAN STAWIŃSKI

(autor scenariusza filmu "Kanał", porucznik AK)

Wtedy kiedy szedłem do powstania, to dla mnie to miało wielki sens, natomiast w tej chwili ogarniają mnie wątpliwości. Stawką była cała milionowa prawie ludność miasta, której zniszczono życie, zniszczono dobytek, część zginęła, ta co się wydostała, wydostała się jak żebracy właściwie, bo z jakimś worem na plecach. No i teraz trzeba się zastanowić czy to rzeczywiście miało sens.

10:26:53 - 10:27:27

ANNA JAKUBOWSKA

(sanitariuszka AK)

Póki nasze pokolenie żyje, to obiektywnie się chyba nie da na to odpowiedzieć, chociaż na pewno to jest największe przeżycie emocjonalne jakie przeżyłam. Już później nigdy się nic takiego w moim życiu nie zdarzyło, które bym mogła tak ocenić. I takie przeżycie, które wyzwalało z ludzi te najlepsze, najpiękniejsze cechy. Może drugi raz, tylko w mniejszym stopniu, to było w momencie wybuchu Solidarności.